

Ukraina: konsolidacja społeczna przeciwko agresorowi

Jadwiga Rogoża

Od początku rosyjskiej inwazji społeczeństwo ukraińskie, a także wojsko, władze centralne i lokalne wykazują się odwagą i determinacją w stawianiu czoła agresorowi oraz zdolnością do podejmowania skutecznych działań w skrajnie trudnych warunkach. Mimo przewagi militarnej Rosji, brutalności jej armii oraz ogromnej skali zniszczeń i strat dominującymi postawami są wściekłość na najeźdźcę i duma ze swojego kraju, narodu i wojska. Z Ukrainy popłynął szeroki strumień uchodźców, przede wszystkim kobiet i dzieci, ale pozostający w kraju stawiają czynny opór, także w miastach już okupowanych przez przeciwnika. Stale postępuje też „praca u podstaw” – kształtują się różne formy samoorganizacji i solidarności, wsparcia dla armii oraz uchodźców z terenów objętych walkami. Postawy te – wbrew oczekiwaniom Moskwy – przyjmują również mieszkańcy i władze obwodów najbardziej dotkniętych wojną, w większości są to osoby rosyjskojęzyczne. W całym kraju w przyspieszonym tempie formuje się wspólnota nienawiści nie tylko wobec państwa rosyjskiego, władz FR i armii najeźdźcy, lecz także niemal wszystkiego, co rosyjskie – w ten sposób krystalizuje się mīt odrodzonej Ukrainy jako anty-Rosji. Takie postawy negatywnie rokują dla planów okupowania jej przez wojska rosyjskie. Nawet w razie zajęcia części terytoriów i ustanowienia marionetkowych administracji Rosja będzie musiała liczyć się z silnym ruchem oporu, który mocno podniesie koszty takiego projektu.

Obrona ponad podziałami

Rosyjska inwazja, obejmująca coraz większy obszar Ukrainy, stała się najpoważniejszym testem dla miejscowych władz, wojska i społeczeństwa. Choć przewaga militarna i brutalność wroga sprawiają, że najbliższe perspektywy nie są dla Ukrainy sprzyjające, to państwo i społeczeństwo wykazały się w tych skrajnie trudnych warunkach wielką zdolnością do konsolidacji. Pozostający w Kijowie prezydent Wołodymyr Zełenski demonstruje bezkompromisowość i utrzymuje codzienny kontakt z obywatelami za pomocą sieci społecznościowych, co zaskarbia mu bezprecedensowe poparcie (według sondażu Rejtnu z 1 marca jego działania aprobuje 93% badanych) i uznanie ze strony wielu jego wcześniejszych oponentów.

Wojna wyciszyła spory polityczne, jednocząc polityków różnych opcji. Najważniejsi z nich potępiili rosyjską agresję, poparli wniosek Zełenskiego o akcesję do Unii Europejskiej i jednogłośnie apelują o pomoc do Zachodu. Widoczny kryzys przeżywa prorosyjska partia Opozycyjna Platforma – Za Życie, której większość deputowanych uciekła z Ukrainy natychmiast po rozpoczęciu inwazji. Antyrosyjskie nastroje ostatecznie wymusiły na politykach tego ugrupowania potępienie agresji i deklaracje włączenia się do obrony



terytorialnej, należy jednak wątpić, by zmiana ta została odczytana jako wiarygodna. Działania Moskwy otwarcie skrytykowała część ukraińskich oligarchów, w tym Rinat Achmetow, Wiktor Pinczuk i Wadym Nowynski, którzy oznajmili, iż nie łączą ich już żadne więzi biznesowe z Rosją.

Pełna konsolidacja panuje wokół ukraińskich sił zbrojnych, których aktywność cieszy się poparciem 98% społeczeństwa. Mieszkańcy czynnie włączyli się w pomoc wojsku. Do obrony terytorialnej wstąpiło już ponad 100 tys. osób, w tym wielu celebrytów. Rekordy biją wpłaty na rzecz armii – tylko na jeden specjalny rachunek w Narodowym Banku Ukrainy wpłynęło ok. 380 mln dolarów, w większości od darczyńców z kraju. Armię i obronę terytorialną wspiera większość ukraińskiego biznesu: 41% – finansowo, 35% – zapewniając wypłaty pracownikom zaangażowanym w obronę kraju, 31% – przekazując zaopatrzenie, 29% – usługi, 16% – leki itd. (badanie Centrum Komunikacji Strategicznych z 6 marca). Przedsiębiorcy pomagają też mieszkańcom oblężonych miast – dostarczają na własny koszt zboże do młynów, rozdają paczki z artykułami spożywczymi dla najuboższych, a ci z branży farmaceutycznej przekazują leki i apteczki. Prowadzący firmy wykazują się solidarnością wobec państwa (awansem spłacają podatki) oraz zatrudnionych. Według tego samego badania ponad połowa ukraińskich przedsiębiorstw działa mimo stanu wojennego, a 63% z nich nadal wypłaca pensje w całości.

Podczas inwazji siły połączyły również ukraińskie telewizje, należące do różnych, często konkurujących ze sobą oligarchów. Od początku prowadzą wspólną transmisję, wymieniając się na wizji. Podkreślają konieczność konsolidacji, wspierają władze i wojsko w podtrzymywaniu społecznego morale. Wreszcie, solidarnością wykazują się zachodnie obwody Ukrainy, nieposzkodowane wskutek działań zbrojnych. Przyjmują one – przede wszystkim Lwów, reszta Galicji, ale także Zakarpacie – uchodźców ze wschodniej i centralnej części kraju, zbierają pomoc humanitarną, tworzą sztaby mobilizacyjne i formują kolejne brygady obrony terytorialnej. Wymuszone migracje oraz przeciwności losu sprzyjają solidarności, zacieraniu różnic regionalnych i światopoglądowych, konsolidacji mieszkańców wszystkich regionów w jeden nowoczesny naród polityczny.

Opór totalny

Rosyjska agresja spowodowała masowy exodus z Ukrainy – opuścili ją już 2 mln osób, w tym milion dzieci, a strumień ten w miarę kolejnych zniszczeń i otwierania korytarzy humanitarnych może jedynie przybierać na sile. Z oblężonych i ostrzeliwanych miast uciekają przede wszystkim kobiety z dziećmi oraz osoby starsze. Jednocześnie z zagranicy powróciło już 170 tys. Ukraińców, w większości mężczyzn, by włączyć się w obronę. Również wśród tych, którzy pozostają w kraju i doświadczają licznych okrucieństw wojny, na obecnym etapie nie widać oznak defetyzmu. Mimo stale pogarszającej się sytuacji i naturalnego w tych warunkach lęku o życie społeczeństwo stale manifestuje wściekłość wobec okupanta, dumę z własnego kraju oraz stawia czynny opór. Ludzie włączają się w pomoc wojsku, tropią dywersantów, przygotowują koktajle Mołotowa. Akty zdrady, kolaboracji z okupantem czy szabrowania mienia są nieliczne, znacznie więcej jest aktów oporu, często wymagających dużej odwagi i podyktowanych desperacką wolą obrony kraju. Hasło „Sława Ukrainie” – historyczne pozdrowienie autorstwa Tarasa Szewczenki, w okresie II wojny światowej kojarzone ze środowiskiem nacjonalistów z OUN – stało się najpopularniejszym pozdrowieniem i elementem niemal każdego przemówienia czy rozmowy, zatraciwszy tym samym całkowicie konotacje nacjonalistyczne.

Wątpliwe, by obecna atmosfera powszechnej mobilizacji utrzymała się w niezmienniej formie wraz z przedłużającymi się działaniami wojennymi, rozpętanem terroru wobec mieszkańców, kolejnymi katastrofami humanitarnymi, ewentualnym załamaniem się potencjału ukraińskiego wojska lub zmianą postawy prezydenta Zełenskiego (hipotetyczna kapitulacja i/lub ucieczka). Widmo głodu, lęku o życie i niejasne perspektywy na przyszłość powiększają grono – trudnej na razie do oszacowania – „milczącej” części społeczeństwa. Ta, choć zszokowana brutalnością Rosjan, nie podejmuje otwartego sprzeciwu, jest przerażona i zmęczona wojną, skłonniejsza do ustępstw, lecz jednocześnie zmarginalizowana i zastraszona

dominującą postawą oporu. Zarazem nastroje antyrosyjskie, wywołane okrucieństwami agresora, wydają się na tyle głębokie, że nawet w razie niemożności aktywnego sprzeciwu można spodziewać się raczej rozprzestrzenienia się metod partyzanckich i dywersyjnych niż upowszechnienia postaw kolaboracjonizmu.

Ostateczny rozbrat

Od początku inwazji na Ukrainie w błyskawicznym tempie wytworzyła się i skryzlowała pewna „wspólnota nienawiści” wobec najeźdźcy. Dotyczy ona przede wszystkim państwa, władz, armii i cerkwi, ale często rozciąga się na wszystko, co rosyjskie: produkty, kulturę, społeczeństwo. Wielu Ukraińców zrywa więzi ze znajomymi czy nawet rodziną z Rosji z uwagi na różnicę w ocenie wydarzeń. Wielu deklaruje, iż kultura tego kraju przestaje dla nich istnieć. Liczni mieszkańcy wschodniej Ukrainy, których językiem codziennych kontaktów od zawsze był rosyjski, demonstracyjnie przechodzą na ukraiński. Powszechnie jest wyrażanie względem Rosji pogardy – Ukraińcy kpią z „niewolniczej mentalności” jej mieszkańców, z pokory, z jaką dają się oni prowadzić ku zapaści ekonomicznej, pacyfikować i umieszczać w aresztach, a nawet z tego, że przeciwko wojnie protestuje tam jedynie garstka osób. Wrogość wobec Rosji wyrażają politycy, z prezydentem na czele, dziennikarze, wojskowi, zwykli ludzie w każdym wieku, również starsi.

Wojna zatarła różnice regionalne w postawach względem Rosji. Politycy ze wschodniej Ukrainy, całe życie mówiący po rosyjsku i przychylnie nastawieni do kontaktów i więzi z Rosją (np. mer Charkowa Ihor Terechow), dzisiaj wypowiadają się o niej w kategoriach śmiertelnego wroga, który bombarduje ich miasta, elektrownie, wodociągi, dąży do „oczyszczenia Ukrainy z Ukraińców”. Można oceniać, iż zmiana ich stanowiska podyktowana jest tyleż szokiem związanym ze skalą i brutalnością rosyjskiej inwazji, co niechęcią do podporządkowywania się rosyjskim rządóm. Efekty takiej kolaboracji widoczne są w separatystycznych tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republikach Ludowych (DRL i ŁRL), znajdujących się od 2014 r. w zapaści ekonomicznej i społecznej. Elity wschodniej Ukrainy, w tym władze samorządowe i biznes, mają świadomość, że okupacja rosyjska wiązałaby się dla nich z utratą dorobku życia, a także poczucia własnego bezpieczeństwa.

Od Rosji odżegnuje się wielu duchownych Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego (UKP PM), a przede wszystkim wierni. Według sondażu grupy Rejtynh z 10 marca za zerwaniem więzów między UKP PM a Rosyjskim Kościołem Prawosławnym opowiada się 63% badanych, a spośród parafian Patriarchatu Moskiewskiego – 52%. Stanowisko de facto prorosyjskie (uchylające się od moralnej oceny inwazji) zajmują natomiast duchowni Ławry Peczerskiej w Kijowie, od dawna stanowiącej silny ośrodek wpływów rosyjskich.

Bez względu na rozwój wypadków w najbliższej przyszłości trwałość postaw antyrosyjskich negatywnie rokuje dla Kremla w kontekście ewentualnego powodzenia planów okupacji Ukrainy. Jego kalkulacje dotyczące przychylnej recepcji wojsk FR przez mieszkańców miast na wschodzie Ukrainy oraz szybkiego ustanawiania tam kolejnych tzw. republik ludowych (na wzór DRL i ŁRL) okazały się jak dotąd fiaskiem. W zajmowanych miastach Rosjanie skazani są na przygotowywanie manipulacyjnych ustawek, by zademonstrować odbiorcom w kraju, że Ukraińcy witają ich jako wyzwoliciele. Władze lokalne, którym proponują poddanie zarządzanych przez nich miast (m.in. Charkowa), odrzucają i upubliczniają te oferty.

Wrogość wobec Rosji przenika całą Ukrainę, łącząc obywateli różnych narodowości i regionów. Staje się ona najpotężniejszym w ostatnich 30 latach katalizatorem krystalizowania się ukraińskiego narodu politycznego, budowanego w kontrze do Rosji, oraz mitu nowej Ukrainy jako anty-Rosji. Ten ogólnonarodowy zryw prezydent Zełenski od pierwszych dni napaści na kraj zaczął określać „wojną ojczyznianą”, toczoną solidarnie przez wszystkich Ukraińców przeciwko najeźdźcy powszechnie określanemu mianem faszystowskiego. Procesy te wydają się nieodwracalne i potwierdzają ostateczne fiasko projektu tzw. rosyjskiego świata na Ukrainie.